Jagiellonia przegrała z Piastem Gliwice

Żółto-Czerwoni ulegli na własnym boisku gliwickiemu Piastowi 0:1) Goście podnieśli z boiska komplet punktów po tym jak nieszczęśliwie piłkę we własnej bramce umieścił Guilherme. Gospodarze mimo wielu doskonałych okazji strzeleckich nie zdołali odwrócić losów rywalizacji.

Trener Mamrot dokonał dwóch zmian w stosunku do poprzedniego spotkania. W miejscu kontuzjowanych Ivana Runje oraz Tarasa Romanczuka pojawili się Bartosz Kwiecień oraz debiutujący w naszym zespole Piotr Wlałzo. Mecz zaczął się po myśli Jagiellończyków. Już w pierwszej minucie po fantastycznym podaniu Burligi, niemalże z linii końcowej boiska, Sheridan minął się z piłką na piątym metrze. Po chwili prawym skrzydłem zerwał się Przemek Frankowski. Skrzydłowy Jagi zagrał do Burligi, który przedłużył do Sheridana. Irlandczyk na raty próbował pokonać Szmatułę, niestety nieskutecznie.

W 17. minucie bardzo groźnym strzałem popisał się Joel Valencia, Marian Kelemen sparował piłkę przed siebie, po czym w ostatniej chwili zdążył ją złapać przed napastnikiem z Gliwic. Kilka minut później gospodarze zmarnowali kolejną bardzo dobrą okazję do otworzenia wyniku. Po dośrodkowaniu Guilherme piłkę nad bramką posłał Wlazło.

Żółto-Czerwoni mimo braku szczęścia i skuteczności pod bramką Jakuba Szmatuły cały czas parli do przodu. Kolejny raz bliski szczęścia po bardzo dobrej akcji był całego zespołu był Sheridan. W 36. minucie w słupek trafił Frankowski. Gospodarze przeważali i stwarzali większe zagrożenie pod bramką rywali. Piast odpowiadał rzadko, ale gdy to robił pod bramką Mariana Kelemena również robiło się gorąco. Mimo wielu okazji w pierwszej odsłonie meczu nie obejrzeliśmy bramek.

Druga natomiast zaczęła się najgorzej jak tylko mogła. W pierwszej akcji po zmianie stron zemściły się wszystkie zmarnowane okazje, które Jagiellończycy mieli przed przerwą. Z 10 metrów na naszą bramkę uderzył Valencia. Marian odbił piłkę przed siebie, ale ta trafiła w Guilherme, a następnie wpadła do siatki.

źródło: www.jagiellonia.pl